

Uwaga !!! OBCY

Ludwik Samosiej, st. specjalista ds. ochrony przyrody w ZPKWŁ OT PKWŁ

Wiosna to okres, w którym budzi się do życia cała przyroda. W naszym otoczeniu pojawiają się pierwsze rośliny wiosenne. W przydomowych ogródkach zakwitają uprawiane przez nas przebiśniegi, krokusy, pierwiosniki, sasanki o kosmatych kwiatach i liściach, w wilgotnych lasach rozwijają się całymi łanami znane wszystkim, śnieżnobiałe zawilce gajowe, a wśród nich niebiesko kwitnące fiołki leśne, czasami przyłaszczki. Na mokrych łąkach, wzdłuż strumieni i rzek zakwitają złocistymi pasami kaczeńce i nic nie zapowiada tego, że w niektórych miejscach zaczynają szykować się do kolejnego ataku obcy przybysze – **rośliny inwazyjne**, agresywne i zaborcze, zagrażające istnieniu rodzimych gatunków. Już wkrótce nasze rodzime gatunki będą musiały stoczyć trudną walkę z nieproszonymi gośćmi o miejsce, światło, wodę, pożywienie, czyli o własne przetrwanie – niestety bardzo często walkę z góry skazaną na porażkę – chyba, że im trochę pomożemy.

Za inwazyjne uznajemy te gatunki roślin, które nie są składnikami naszej rodzimej flory, a ich pojawienie się i rozprzestrzenianie poza granicami naturalnego zasięgu stwarza zagrożenie dla różnorodności przyrodniczej danego obszaru i funkcjonowania ekosystemów. Gatunki inwazyjne zadomowiają się na obszarach pierwotnie dla nich obcych, wytwarzają żywotne potomstwo, często w dużej ilości, rozprzestrzeniają się na znaczną odległość od roślin macierzystych (Richardson i in. 2000: Pyšek i in. 2004). Zostały one wprowadzone do środowiska przez działania gospodarcze człowieka - często świadomie, ale czasem przez brak wiedzy i ostrożności. Ich charakterystycznymi cechami jest wytworzenie takich przystosowań, które zapewniają im łatwy sposób zdobywania nowych terytoriów i skuteczne konkurowanie z innymi gatunkami. Szybkość rozprzestrzeniania się i opanowywania nowych terenów, a jednocześnie błyskawiczny wzrost i rozwój oraz trwanie na tych siedliskach, które już przez nie zostały zdobyte - to podstawowe cechy zapewniające im sukces, a zgubne dla naszych rodzimych gatunków. Na terenie Polski opisano 35 gatunków roślin inwazyjnych **niebezpiecznych dla flory całego kraju**. Są wśród nich zarówno rośliny drzewiaste (klon jesionolistny, czeremcha amerykańska) jak i liczne rośliny zielne. Niektóre z nich – **niestety - zadomowiły się na dobre także na terenie Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich**. Dzisiaj przyjrzymy się najgroźniejszemu z nich.



Fot. 1. Kwitnące pędy nawłoci kanadyjskiej przygotowują się do wydania jak największej liczby nasion. (Fot. L. Samosiej).

Pierwszym, najpospolitszym i najbardziej uciążliwym intruzem jest **nawłoc kanadyjska** (*Solidago canadensis* L.), (Fot. 1 i 2) popularnie (lecz błędnie) nazywana „mimozą” - gatunek, który przywieziony został do Europy Zachodniej z Ameryki Północnej jako roślina ozdobna. Pierwotnie uprawiano ją w ogrodach botanicznych i parkach dworskich Europy

Zachodniej, lecz szybko została przeniesiona do Europy Środkowej, gdzie pojawiła się około 1872 r. (Tokarska-Guzik i in. 2012). Jeszcze w tym samym stuleciu, notowana była na licznych stanowiskach w zbiorowiskach naturalnych i uznano ją za „gatunek dziczejący”.

Dzięki swoim specyficznym cechom nawłóć kanadyjska rozprzestrzeniła się bardzo szybko i obecnie stanowi prawdziwe zagrożenie dla naszej rodzimej flory. Po pierwsze na zasiedlonych przez nią terenach tworzy bardzo trwałe zbiorowiska mogące się utrzymywać nawet kilkadziesiąt lat (Fot. 2). Jej pędy o wysokości ponad 1,5 m, wyrastające w dużym zagęszczeniu (nawet ponad 300 pędów/ 1 m²) skutecznie eliminują inne gatunki roślin. Dodatkowo nawłóć pomaga sobie wydzielając do podłoża



specyficzne substancje chemiczne, przez system silnie rozwiniętych kłączy. To znacznie pomaga jej usuwać

Fot. 2. Na wszystkie miejsca, gdzie zaprzestano upraw rolnych szybko wkracza nawłóć kanadyjska, która opanowuje cały teren wypierając rodzimą florę. (Fot. K. Krakowska).

konkurentów. I jeszcze jedna, być może najważniejsza cecha nawłoci kanadyjskiej, która może nam pomóc w zwalczaniu tego gatunku. Jej jeden kwitnący pęd może dostarczyć kilka tysięcy nasion, które są lekkie i przenoszą się z wiatrem co najmniej na kilka m od rośliny macierzystej. Wcześniej powiedzieliśmy sobie, że na jednym m² może wyrosnąć do 300 takich pędów, a każdy z nich jest w stanie wyprodukować kilka tysięcy nasion, a więc w kolejnym sezonie będziemy mieli z 1 rozrośniętej rośliny miliony nowych okazów. Na tym polega strategia tego gatunku i metoda jego szybkiej kolonizacji nowych terenów i siedlisk. Wiele roślin inwazyjnych dość często posiada zdolność do wytwarzania i wydzielania do podłoża związków allelopatycznych, które są toksyczne dla innych roślin i mikroorganizmów glebowych. Jest to potężna broń w walce z konkurentami i skuteczna metoda ich eliminacji.

Poznanie cech biologicznych nawłoci jest bardzo cenną wskazówką do opracowania metod i podjęcia walki z tym ekspansyjnym gatunkiem, który niszczy rodzimą florę nie tylko naszego kraju. Jak istotny jest to problem w skali międzynarodowej świadczy fakt, że niektóre państwa wprowadziły znaczne ograniczenia w handlu sadzonkami i nasionami nawłoci, łącznie z zakazem jego uprawy.

Jak wynika z cech biologicznych tego gatunku koszenie pędów nawłoci, co najmniej 2 razy w roku (w maju i sierpniu) wydaje się dość skuteczną metodą jej zwalczania. Zabieg ten utrudnia roślinie gromadzenie materiałów zapasowych w podziemnych kłączach oraz nie dopuszcza do kwitnienia i wydania nasion.

Można też pokusić się o mechaniczne usuwanie pędów i ich suszenie razem z podziemnymi kłączami, lecz jest to zabieg pracochłonny i trudny (szczególnie na znacznym obszarze), choć trzeba przyznać, że bardzo skuteczny.

Drugą ekspansywną rośliną, którą – niestety – możemy spotkać na terenie parku



Fot. 3. Kwitnące pędy kolczurki klapowanej wspinające się na pień drzewa. (Fot. L. Samosiej).



Fot. 4. Owocem kolczurki jest atrakcyjnie wyglądająca, owalna, kolczasta torebka. (Fot. L. Samosiej).

krajobrazowego jest **kolczurka klapowana** (*Echinocystis lobata* (F. Michx.) Torr. et A. Gray) – przybysz z Ameryki Północnej, którego obecność na terenie naszego kraju zanotowano po raz pierwszy w

1937 r. Od ubiegłego wieku rozprzestrzeniła się znacznie na terenie całej Polski. Swoją szybką ekspansję kolczurka zawdzięcza człowiekowi, gdyż atrakcyjny wygląd jej kwiatostanów i owoców wywołuje zainteresowanie ludzi i chęć jej uprawy. To znacząco sprzyja skuteczności inwazji tego gatunku. Opanowywanie nowych terenów przez kolczurkę jest też wynikiem obfitości wydawanych nasion i umiejętności ich samorozsiewania dzięki pędom, które pełzają po podłożu, wspinają się na



Fot. 5. Owocem kolczurki jest atrakcyjnie wyglądająca, owalna, kolczasta torebka. (Fot. L. Samosiej)

wysokie podpory (drzewa, krzewy, płoty, słupy) (Fot. 3) i w znacznej odległości od rośliny macierzystej rozsiewają ciężkie nasiona. W ten sposób trwa powolna wędrówka tej rośliny i zajmowanie przez nią nowych terenów. Szczególnie bujnie kolczurka rozrasta się w miejscach wilgotnych, stąd też dość często spotykamy ją na obrzeżach łągów, gdzie wspinając się na krzewy i drzewa tworzy welony zasłaniające rodzimą roślinność. Siedliska rozciągające się w pobliżu koryt rzek i potoków w szczególny sposób przyczyniają się do ekspansji kolczurki, gdyż jej nasiona ukryte są w lekkich owocach – torebkach (Fot. 4), wypełnionych gąbczastą tkanką (Fot. 5). Te, które nie wypadną z torebek często wpadają do wody wraz z gąbczastym owocem i z prądem potoków i rzek przenoszą się

na znaczne odległości i opanowując w ten sposób nowe, często odległe tereny.

Warto wiedzieć, że kolczurka klapowana uznawana jest w Polsce za gatunek groźny dla rodzimej przyrody.

Jego wprowadzanie do środowiska jest zabronione przez Ustawę o ochronie przyrody z 2004 r.

Natomiast import, prowadzenie hodowli, rozmnażanie i sprzedaż nasion kolczurki od 2012 roku wymaga pozwolenia Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, a nieprzestrzeganie wymienionych przepisów, zasad i ograniczeń traktowane jest za wykroczenie, które podlega karze aresztu lub grzywny.

Kolczurka jest rośliną jednoroczną w związku z tym walka z nią jest łatwiejsza niż z wieloletnią nawłocią. Usuwanie pędów kolczurki w stadium kwitnienia – przed wydaniem nasion - wydaje się być metodą najskuteczniejszą.

Kolejnym, dość częstym i nieproszonym gościem na terenie parku jest **niecierpek gruczołowaty** *Impatiens glandulifera* ROYLE (Fot. 6, 7) nazywany też niecierpkim Roylego. W stanie dzikim Występuje w Azji środkowej, w rejonie Himalajów, w zachodnich Indiach i Pakistanie. Do Europy sprowadzony jako roślina ozdobna w 1839 r. W Polsce pojawił się w roku 1890 (Tokarska-Guzik i in. 2012). Występuje na zróżnicowanych siedliskach, jednak najczęściej możemy spotkać go w dolinach rzecznych, gdzie wchodzi na obrzeża lasów łęgowych. Spotykany jest także w zbiorowiskach ziołoroślowych i szuwarowych, a często nawet na poboczach dróg. Niecierpek gruczołowaty jest rośliną jednoroczną. Kwiaty o różowej barwie i zróżnicowanym stopniu wybarwienia pojawiają się od czerwca do października i wydzielają duże ilości nektaru. Owocem niecierpka są lancetowate torebki



Fot. 6. Różowe kwiaty niecierpka gruczołowatego, obok których zawiązały się pierwsze podługne owoce. (Fot. H. Andrzejewski).



Fot. 7. Niecierpek gruczołowaty najczęściej spotykany jest w dolinach rzecznych, gdzie wkracza na skraj łągów (Fot. H. Andrzejewski).

(Fot. 6), które pękając wyrzucają z dużą energią drobne nasiona, nawet na odległość do kilku metrów od rośliny macierzystej. Nie bez znaczenia dla skuteczności inwazji niecierpka jest także to, że nasiona charakteryzują się dużą żywotnością i są produkowane w olbrzymich ilościach. W jednym sezonie wegetacyjnym

pojedynczy niecierpek może wyprodukować kilka

tysięcy nasion.

Podobnie jak kolczurka klapowana, także niecierpek gruczołowaty uznawany jest w naszym kraju za groźny dla naszej przyrody gatunek inwazyjny. Dlatego też od 2012 r. jego import, hodowla, rozmnażanie i sprzedaż wymaga pozwolenia Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska.

Zwalczanie niecierpka jest trudne z uwagi na duże możliwości reprodukcyjne tej rośliny i jej zdolność do regeneracji. Podobnie jak i w poprzednich przypadkach nie dopuszczenie do kwitnienia, wyprodukowania i wysiewania nasion jest metodą, która może przynieść najlepsze rezultaty.

Jak wspomniano we wstępie nie są to wszyscy obcy przybysze, którzy zadomowili się lub próbują osiedlić się w naszych stronach, a przez swoją ekspansyjność doprowadzają do eliminacji naszych rodzimych gatunków roślin. Omówiliśmy zaledwie kilka przykładów – najważniejszych z punktu widzenia ochrony flory Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich. Jak poważny jest problem niech świadczy fakt, że Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska wydał i rozpowszechnił publikację poświęconą „*Roślinom obcego pochodzenia w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem gatunków inwazyjnych*” (Tokarska-Guzik i in. 2012) jako pomoc w działaniach zmierzających do ograniczenia zjawiska rozprzestrzeniania się obcych gatunków. Publikację tę gorąco polecamy wszystkim zainteresowanym tym bardziej, że dostępna jest ona dostępna także w wersji elektronicznej pod adresem:

http://www.gdos.gov.pl/Articles/view/1905/Inwazyjne_gatunki_obce

W trosce o naszą rodzimą florę zachęcamy do wiosennych spacerów i uważnego sprawdzania „co w trawie piszczy na wiosnę” i czy aby nie jest to coś „groźnego”.

Literatura:

Pyšek P., Richardson D. M., Rejmánek M., Webster G.L., Williamson M., Kirschner J. 2004. Alien plants in checklists and floras: towards better communication between taxonomists and ecologists. *Taxon* 53(1): 131 - 143

Richardson D. M., Pyšek P., Rejmánek M., Barbour M. G., Panetta F. D., West C. J., 2000. Naturalization and invasion of alien plants: concepts and definitions. *Diversity and Distributions* 6: 93 – 107.

Tokarska-Guzik B., Dajdok Z., Zając M., Zając A., Urbisz A., Danielewicz Wł., Hołdyński C. 2012. Rośliny obcego pochodzenia w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem gatunków inwazyjnych. 1 – 197